

# TEDE & SIR MICH, KEPTN' (feat. Agi Figurska)

Jak mnie nie skumasz, to prób swych nie przerwij  
Kiedyś się uda, dzięki za fatywę (dzięki!)  
2:47, hala odlotów, nade mną wielki napis: 'Berlin Tegel'  
Cała ta banda idiotów została z tyłu za mną  
Całe to bagno, opinie, tylko nikt wie, co jest prawdą  
Jebać całe tamto, dziś wiem, było warto  
Wtedy chciałem rzucać w piździec wszystko, co traciło ważność  
Żyłem tą Hiszpanią, bardzo wtedy stojąc tam sam  
Było tak cicho, przed pierwszym lotem, leciałem nim  
Upadły Don Kichot i gdzie mój Sancho Pansa  
I ta pieniędzy garstka, wiedziałem, że nie starczy mi  
Coraz dalej od mojego państwa,  
Leciałem myśleć sam na sam  
Czy jest po co tam wracać?  
Moja wielka hiszpańska ucieczka, ej  
Spieprzam sam przed sobą, ty, przepraszam

Rozpoczynamy lot  
Razem w kierunku chmur  
Spadam w dół  
Spadam w dół  
Idę na kolizyjny kurs  
/2x

Wysiadam, hala przylotów, biorę bagaż  
(?) de Malaga,  
No błagam, czeka na mnie szofer  
Angielski jest jak opłatek, kiedy do mnie gada  
143 km pod hotel, a potem: 228 z widokiem na morze  
Wilgotne dłonie przed pierwszą randką  
W telefonie piszą do niej, że już jestem  
I tu jest koniec marzeń, które zderzą się z prawdą  
Toto nie to, wiem, że nie jest tą kobietą  
Sam zacząłem więc gram tą rolę mimo to  
Już wieczorem, tak bardzo ją pier\*  
To ten stan, gdzie oboje mamy to wino-flow  
Zobojętnieni alkoholem, zagubieni  
Z otwartym balkonem płyniemy z szumem fal  
Obydwoje nie wiemy czego chcemy  
A świat nie wie o nas, to ona i ja

ona i ja  
ona i ja

ona i ja  
ona i ja

Rozpoczynamy lot  
Razem w kierunku chmur  
Spadam w dół  
Spadam w dół  
Idę na kolizyjny kurs  
/2x

Spędziliśmy parę nocy tak razem – ja z tą dziewczyna co pływała na statkach  
Nawet już załatwiała mi prace  
Imałem szanse być DJ-em na pokładowych rautach  
Wiedziałem że nic z tego nie będzie  
dzieli nas przepaść nie ma co czekać  
Musze przepaść  
Byłem dokładnie w tym momencie, gdy zaczynasz mieć do siebie pretensje  
Ze się nie da  
Siedziałem sam w apartamencie 228  
Myślałem o tym jaki to jest kur\* zakręt

Żaru nie żałuj, żar gasł w papierosie  
Wziąłem długopis wyjąłem z biurka czystą kartkę  
Mój osobisty spis cudzołożnic  
Lista dziewczyn z którymi coś mógłbym  
Same potencjalne miłości  
Emocjonalny butik, wiesz, żadne kur\*  
Wiesz, ludzie często łażą plażą marząc  
Wziąłem słuchawki poszedłem sam się martwić tam do nich  
Byłem dokładnie w takiej sytuacji, gdzie świat cię zwala z nóg  
A ty dalej kładziesz się u stóp  
Piasek, pytasz o pracę  
Dno, co tam  
Pytasz o kasę  
To raczej już no flota  
Wyszedłem jak idiota przez tą pracę  
W tym czasie captain Wrona wylądował bez podwozia